

Kraków, 15 grudnia 2010 r.

Szanowni Państwo, Kochani Przyjaciele,

Gdy patrzyłam na tłum eleganckich Gości zebranych w pięknych salach Polonia Palace Hotel, przypominałam sobie ciemny i tragiczny wieczór grudniowy sprzed dwudziestu dziewięciu lat. Pamiętam strach, niepewność i jakiś straszny żal, że ktoś mi zabiera całkiem wolną wolę i marzenia.

Jakże zmienił się nasz świat! Teraz tłum ludzi gromadzi się na spóźnionych imieninach Anny, by wziąć udział w aukcji i, razem z Solenizantkami z Warszawy, wesprzeć Podopiecznych fundacji, którą prowadzi Anna z Krakowa.

Kiedyś takie przedsięwzięcia jak „Anny dla Anny” nie byłyby zupełnie możliwe. Teraz można brać ster w swoje ręce, można uruchamiać serca i dobre odruchy, można razem zmieniać rzeczywistość...

Był to dla mnie niezwykły wieczór z bardzo wielu powodów. Sam pomysł jest dla wielu osób szokujący. Przecież zwykle mówi się, że wśród artystów trwa nieustanna zawiść i rywalizacja. „Anny dla Anny” zaprzeczają temu całkowicie. Jestem przecież aktorką, w dodatku z Krakowa, a piękne aktorki i znane Anny pochodzą z Warszawy, i – z własnej woli – wspierają moją działalność. Całość projektu wymyśliła i zorganizowała Ania Mirska-Pery. To Ona namówiła do udziału w nim inne Anny.

Piękne, młode, uśmiechnięte: Anna Korcz, Ania Dereszowska, Aneczka Guzik, Anka Samusionek, Aniczka Maruszczyńska, Anusia Popek... Czy wiecie, co czułam, gdy słyszałam Ich dobre słowa, gdy widziałam, z jaką radością biorą udział w aukcji, udzielają wywiadów, jak cieszą się, gdy rośnie pozyskiwana z aukcji suma? Trudno znaleźć słowa na określenie tego uczucia. Myślę, że była to po prostu niezwykła radość. Jak bardzo jest nam ona potrzebna w tym zagonionym, trudnym świecie! Wspólna radość, zaufanie, życzliwość!

I niech ludzie mówią, co chcą, dla takich chwil warto żyć. One dają siły i napęd.

Ale te Anki to tylko Iskierki... Tego wieczora były przecież z nami i w naszej sprawie tłumy Przyjaciół i Wolontariuszy. To oni, całkiem za darmo, poświęcając swój czas, swoją pracę, swoje dzieła, swoje pieniądze... Są hojni i uśmiechnięci. Przygotowywali wszystko tak, by ten wieczór był piękny i miał sens. Wiele osób się śmiało, że dzisiaj wszyscy tu zgromadzeni są po prostu Annami. To było miłe.

Nie sposób wymienić i podziękować wszystkim. Przed aukcją pojawiła się Natalia – Anna Kukulska i zaśpiewała dla nas dwie piosenki... jedną swojej Mamy, Anny Jantar. Przez cały wieczór była też z nami Magda – Anna Gessler. Po aukcji wjechał na salę Jej wielki tort o niespotykanym smaku (nigdy takiego jeszcze nie próbowałam!). Aukcję prowadził Tomek – Anna Karolak – dowcipnie i z wdziękiem, Ania Dereszowska dała cały recital po zakończeniu

aukcji... Jak bardzo Ona jest piękna i jak śpiewa! Pomagali nam fryzjerzy, wizażyści, organizatorzy... byli artyści, którzy przekazali na aukcję swoje dzieła... Edward – Anna Lutczyn, Twórcy pięknego albumu ze zdjęciami wszystkich Ann ze specjalnej sesji...

Przepraszam, nie uda mi się wymienić wszystkich. A każda osoba była równie ważna i bez niej wieczór ten nie byłby tak wspaniały. Były też z nami te najważniejsze Osoby: Kasia Wolińska i Amanda Kępińska. To dla Nich zorganizowaliśmy aukcję.

Kasia, pięknie umalowana, ubrana w turkusową sukienkę, siedziała na swoim wózku jak na tronie, oszołomiona tym, co dzieje się wokół. Kasia jest chora na Zespół Jadassona, mało znaną, upokarzającą, zniewalającą chorobę. Ma 21 lat, jest mądrą i bardzo dzielną Dziewczyną. Choć całkowicie niesamodzielną, studiuje informatykę w Konstancinie. Jediną Jej szansą na przyszłość jest mieszkanie w Warszawie... bo tylko tu może mieć opiekę lekarską i jakieś szanse na godne życie. Właśnie część pieniędzy z aukcji prześlemy na kupno mieszkania chronionego dla Kasi. Z Kasią była pani doktor Elżbieta Jelonek z Centrum Zdrowia Dziecka. To Ona opiekuje się Kasią od urodzenia i dzięki Niej Kasia żyje – gdzieś u źródła to również Ona sprawiła, że pomagamy Kasi. Była też z nami piękna, osiemnastoletnia Amanda z Sierpc, która potrzebuje pieniędzy na protezę dłoni. Była z Mamą i Braciszkiem. Mało mówiła i miała łzy w oczach. Nie dziwię się Dziewczynom... Ten wieczór był naprawdę wzruszający!

Kiedy piszę te słowa, nie znam jeszcze dokładnej sumy zebranych pieniędzy. Wiem tylko, że przekroczyła 100 tysięcy złotych. Gdy zdecydujemy, na co wydamy każdą z tych radosnych złotówek, dokładnie poinformujemy o tym wszystkich na stronie internetowej Fundacji „Mimo Wszystko”.

*Mogłabym pisać o tym naszym spotkaniu godzinami. Ale biegnę na próbę „Trylogii” do teatru i muszę kończyć. Pozostaje mi więc tylko, najgłośniej i z głębi serca skierować do wszystkich, którzy byli z nami na magicznym wieczorze „Anny dla Anny”, najważniejsze słowo: **DZIĘKUJĘ!!!***

Jesteście kochani. Niech uśmiech Kasi i Amandy rozjaśnia Wasze życie.

Pozdrawiam serdecznie wszystkich i życzę pięknych świąt Bożego Narodzenia.

Anna Dymna